

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

A. Rajewska, założenie z. X 2020



LTK-BCH

okr. Radom-Kielce

Kontakt

adres

26-600 Radom

por. **WOJCIĄKOWSKA Bogusława**
zd. **Różańska**
ps. **"Malina"**

5132/USK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI 51321/WSK Lpk-Bch
HOJCZAKOWSKA Bogusława
2 d. Różańska
ps. "Malina" "

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓ K.14, S. 74
- I/2 – dokumenty (sensu stricte) ✓ K.1. S.1
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora –

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K.M. S.1

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”)

- III/1 – dot. rodziny relatora
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. –
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) –
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.
- III/5 – Inne...

IV. Korespondencja ✓ K.1. S.1

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł (tzw. „nazwiskowe karty informacyjne”) ✓

VI. Fotografie zob. I/1

I/1 Relacja

- Wspomnienia własne Wojczakowskiej Bogusławy ps. "Malina" z partyzanckiej działalności w LZK - Bataliony Chłopskie, Okr. Radom - Kielce opublikowane w serii "Relacje i wspomnienia", J PTT, Lublin 2014 s. 187 - 199, fot.

mps ksero k. 14, s. 14





WOJENNE DZIECIŃSTWO

Wspomnienia

RELACJE I WSPOMNIENIA



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

III

WOJENNE DZIECIŃSTWO

Wspomnienia

Wstęp i opracowanie
Elżbieta Orzechowska

Przedmowa
ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński



LUBLIN 2014

Trwały ślad w pamięci

Nie czuję się bohaterką, mimo że po wojnie otrzymałam wiele odznaczeń wojskowych. Uważam się raczej za jedną z jej ofiar. Miałam szczęście, bo ominęły mnie najbardziej drastyczne represje okupanta stosowane wobec dzieci. W ciągu pięciu lat wojny zrozumiałam jednak, co oznaczają słowa: okupacja, pacyfikacja, strach i przymusowe roboty. Rodzice i wychowawcy w szkole wpajali mi zawsze, że Honor i Ojczyzna to najwyższy ideał Polaka. Nie mogłam się więc pogodzić z napaścią Niemców na nasz kraj. Nie potrafiłam też biernie się przyglądać, gdy moi rodzice i starsze siostry zaangażowali się w walkę z okupantem niemieckim.

1. Wspomnienia z pierwszych lat wojny

Urodziłam się 22 lutego 1929 r. we wsi Kroców Mniejszy, dawny powiat iłżecki, obecnie zwoleński. Moi rodzice, ojciec Mateusz i mama Marianna z d. Denkiewicz Różańscy, byli rolnikami. Miałam dwie starsze siostry: Genowefę (ur. 1923) i Stanisławę (ur. 1926).

Przed 1939 r. moja wieś nie była, jak to się powszechnie mówiło, „zabita dechami”. Było w niej Kółko Rolnicze, do którego należał ojciec, Koło Gospodyń Wiejskich, w którym działała moja mama, i Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, z którym związana była moja starsza siostra Genowefa. W naszej wsi była czteroklasowa szkoła powszechna, do której zaczęłam uczęszczać w 1936 r. Członkowie „Wici” często przygotowywali przedstawienia, w których jako mała dziewczynka chętnie brałam udział. Uczyłam się ról na pamięć i deklamowałam wiersze, niektóre z nich pamiętam jeszcze dzisiaj. Koło Gospodyń Wiejskich organizowało natomiast kursy gotowania, pieczenia, szycia i konkursy na najbardziej ukwiecony przydomowy ogródek. Przyjeżdżała też do nas instruktorka, która uczyła kobiety i dziewczęta robótek ręcznych na drutach i szydełkiem. Razem z moimi starszymi siostrami chętnie brałam udział w tych zajęciach.

II/3

Kiedy wybuchła II wojna światowa, miałam zaledwie 10 lat i uczęszczałam do III klasy szkoły powszechnej w Kroczowie Mniejszym. W pierwszych dniach wojny widziałam Niemców jadących przez wieś na motocyklach, z bronią gotową do strzału. Mierzyli z niej nawet do nas – dzieci. Po zakończeniu edukacji w szkole czteroklasowej w mojej wsi w 1940 r. rozpoczęłam naukę w oddalonym o 4 km Kazanowie¹. Tam ukończyłam klasy V i VI, a pierwszą klasę gimnazjum przerobiłam na tajnych kompletach w Kroczowie. Moja konspiracyjna klasa składała się z trojga uczniów. Oprócz mnie była jeszcze Marysia i Janek Posłuszni. Naszą nauczycielką była pani Wanda Doroszkiewicz.

Z okresu nauki w szkole powszechnej w Kazanowie zapamiętałam bardzo tragiczne wydarzenie: 18 marca 1942 r., wychodząc ze szkoły, zobaczyłam kierujących się do niej Niemców. Wróciłam najszybciej, jak mogłam, i powiadomiłam o tym fakcie kierownika szkoły pana Kazimierza Komorowskiego². Pan kierownik szybko wyjął z szuflady biurka plik zwiniętych map, z których nie można było korzystać na lekcjach geografii i historii. Kazał mi schować pośpiesznie w skrytce. Udało mi się je tam wcisnąć, ale bałam się, że któryś z wchodzących w tym momencie żołnierzy niemieckich mógł to zauważyć. Niemcy aresztowali w tym dniu pana Komorowskiego i księdza wikarego (nie pamiętam dzisiaj jego nazwiska)³. Pan Komorowski zginął kilka miesięcy później w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Pozostawił żonę i dwoje dzieci – czteroletnią Emilkę i starszego syna. Księdzu udało się przeżyć wojnę, o czym dowiedziałam się wiele lat później. Aresztowanie tych osób miało związek z dużą pacyfikacją w tym dniu sąsiednich wiosek.

¹ Kazanów powstał na mocy przywileju króla Zygmunta Augusta w 1566 r. na gruntach wsi Miechów. Został założony przez rtm. Mariana Kazanowskiego. Do 1954 r. był siedzibą gminy Miechów. W latach 1975–1998 należał administracyjnie do województwa radomskiego, a obecnie do mazowieckiego i jest siedzibą gminy. Podczas II wojny światowej w jego okolicach działała partyzantka. Żandarmeria niemiecka i gestapo dokonały masowych mordów mieszkańców. Na miejscowym cmentarzu w 1970 r. odsłonięto pomnik ku czci pomordowanych partyzantów z Batalionów Chłopskich.

² Kazimierz Komorowski, ur. 30 października 1905 r. w Julianowie, syn Jana i Heleny. Został aresztowany w Kazanowie 18 marca 1942 r. i wysłany 5 czerwca 1942 r. do KL Auschwitz, nr obozowy 37 523. Zginął tam 10 sierpnia 1942 r. *Księga bólu i pamięci...*, t. 1, s. 372, nr 7093. Jego aresztowanie było odwetem za wykonanie wyroku śmierci na folksdojcu Jósefie Jägerze ze wsi Karolin.

³ Helena Kutera podaje, że był to ks. Kasiński. Zob. H. Kutera, *Masakra w Karolinie i Kazanowie w świetle materiałów zgromadzonych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Kielcach [w:] Stulecie Karolin 1942–1997*, oprac. H. Kutera, H. Konarska, Radom 1997, s. 19.



Marianna Różańska z Denkwiczów, 1960 r.



Mateusz Różański, 1940 r.

Od samego początku okupacji wsie polskie obarczone zostały ciężarem kontyngentów i innych powinności na rzecz Niemców. Wyznaczano też określoną liczbę młodzieży przeznaczoną do wywózki na przymusowe roboty do III Rzeszy. Była tam wykorzystywana do pracy m.in. przy budowie kolei, w zakładach zbrojeniowych i gospodarstwach rolnych. Młodzi ludzie uważani byli przez Niemców za najbardziej niebezpieczny element. Stali się też głównym celem obserwacji i inwigilacji folksdojczów. Wśród Polaków narastał bunt i rodziła się silna wola walki z najeźdźcą. Odpowiedzią na terror i represyjną politykę okupanta niemieckiego było utworzenie w połowie 1940 r. pierwszego oddziału partyzanckiego w powiecie iłżeckim. Później przyjął on nazwę „Zgrupowanie Batalionów Chłopskich »Ośka«” (od pseudonimu Jana Sołty ze Swisielic⁴, jednego z czterech jego założycieli, jednocześnie dowódcy; oprócz

⁴ Ppłk Jan Sołta ps. „Ośka” zmarł w 1990 r. W kościele garnizonowym w Radomiu w październiku 1998 r. ukazał się okolicznościowy nekrolog informujący m.in. o tym, że za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego J. Sołta po zakończeniu II wojny światowej był aresztowany i skazany na karę śmierci, zamienioną na więzienie. Był więziony przez 8 lat i 4 miesiące, zrehabilitowany 10 września 1992 r. Został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. *Bataliony Chłopskie. Konspiracyjna Organizacja Wojskowa*, „Katalog”, Łódź 2000, nr 8.

IV/5



Nauczyciele: Irena i Stefan Sowa z uczniami szkoły powszechnej w Kroczowie Mniejszym, 1930 r.

290

II/6

niego twórcami oddziału byli m.in. Tadeusz Wojtyniak ps. „Chomik”, „Baca”⁵ i zastępca dowódcy Władysław Gołąbek ps. „Boryna”⁶. Obaj byli mieszkańcami Kroczoła Mniejszego). Z oddziałem tym współpracowali także: Edward Ciesielski z Woli Sołeckiej, Bolesław Dróżdż z Dębicy, Stanisław Małeczek z Gardzienic oraz miejscowi nauczyciele Irena i Stefan Sowowie.

Powiększające się liczebnie z każdym miesiącem zgrupowanie Batalionów Chłopskich (BCh)⁷ obejmowało swoim zasięgiem kilka powiatów południowo-wschodniej Kielecczyny i częściowo Lubelszczyzny. Pod koniec okupacji liczyło już ponad 150 tys. dobrze uzbrojonych partyzantów. Była to formacja zbrojna Stronnictwa Ludowego (SL). Komendantem głównym BCh od listopada 1940 r. był gen. Franciszek Kamiński⁸. Do zadań oddziałów BCh należało zapewnienie porządku i samoobrona terenów wiejskich przed terrorem okupanta oraz eksploatacją gospodarczą. Czyniono to przez: a) niszczenie magazynów ze zbożem kontyngentowym, młynów, tartaków, gorzelni, mleczarni, zlewni mleka pracujących na potrzeby okupanta, urzędów gmin z całą dokumentacją podatkową, spisów młodzieży wyznaczonej do przymusowej pracy w III Rzeszy; b) zwalczanie kolaborantów, agentów gestapo, folksdojczów; c) walkę zbrojną. Do najważniejszych akcji BCh należały walki w obronie pacyfikowanej Zamojszczyzny w latach 1942–1943, zwłaszcza bitwy pod Wojdą i Zaborecznem, oraz udział w wyzwoleniu tzw. Republiki Pińczowskiej.

Mój tata, który urodził się w 1890 r., był związany z oddziałem „Ośki”, współpracował z jego założycielami. Jednym z głównych zadań ojca była naprawa uszkodzonej broni. Znał się dobrze na uzbrojeniu, ponieważ jako

⁵ Tadeusz Wojtyniak wstąpił do Chłopskiej Straży w 1940 r. Miał wtedy 16 lat.

⁶ Władysław Gołąbek po wojnie otrzymał stopień generała Wojska Polskiego.

⁷ W sierpniu 1940 r. została utworzona konspiracyjna organizacja wojskowa pod nazwą Chłopska Straż. Przyjęła ona kryptonim konspiracyjny „Chłostrą”. Wiosną 1941 r. z inicjatywy działaczy okręgu kieleckiego nazwa formacji została przemianowana na Bataliony Chłopskie. Formalnie zmianę nazwy zatwierdzono dopiero w maju 1944 r.

⁸ Franciszek Kamiński ps. „Olsza”, „Zenon Trawiński”, ur. 20 września 1902 r. w Mikułowicach, powiat opatowski. Był działaczem ruchu ludowego, członkiem Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” i Stronnictwa Ludowego. W czasie II wojny światowej należał do SL „Roch” i Chłopskiej Straży. Organizacja ta przyjęła później nazwę Bataliony Chłopskie (od listopada 1940 r. do lipca 1944 r. komendant główny). Od lipca 1944 r. był szefem Wydziału Organizacyjnego KG AK. Od 1945 r. w PSL. Był posłem do Krajowej Rady Narodowej i Sejmu Ustawodawczego. Bezpodstawnie oskarżony, w lipcu 1950 r. został aresztowany i skazany na 12 lat więzienia. W 1956 r. zrehabilitowany. Od 1980 r. generał. W latach 1989–1990 pełnił funkcję prezesa, a następnie prezesa honorowego PSL. Kawaler Orderu Orła Białego. Zm. 24 lutego 2000 r. w Warszawie.

IV/7
żołnierz Legionów Józefa Piłsudskiego walczył w I wojnie światowej, a następnie w 1920 r. w wojnie polsko-bolszewickiej. Do konspiracji należeli też dwaj bracia mamy: Wacław i Stanisław Denkiewiczowie. W skład oddziału „Ośki” weszło też dziewięciu Gruzinów, którzy prawdopodobnie tuż po 1941 r. zbiegli z niewoli niemieckiej.

Nasz dom oraz gospodarstwo Wojtyniaków były miejscem spotkań członków konspiracyjnego oddziału „Bacy” i „Ośki”. Partyzanci nocowali i żywili się często u nas, zresztą nie tylko oni. Pamiętam, jak na początku lat czterdziestych przychodzili do nas w poszukiwaniu jedzenia ukrywający się jeszcze Żydzi. Ojciec z myślą o nich mówił wtedy do mamy: „Ugotuj więcej ziemniaków i barszczu, bo wiem, co to jest głód”. Tata zmarł na raka 18 października 1942 r. Zostałyśmy z mamą same na gospodarstwie. Dla nas, kobiet, była to bardzo ciężka i trudna praca.

2. Krwawy odwet Niemców

W pobliżu Kroczoza Mniejszego znajdowała się wieś Karolin⁹, położona kilka kilometrów na południe od Zwolenia. Przez dziesięciolecia obok ludności polskiej mieszkali tam także koloniści niemieccy, którzy w czasie II wojny światowej pod wpływem narodowego socjalizmu stali się wrogami swoich polskich sąsiadów. Ideologią hitlerowską zainteresowało się głównie młode pokolenie, które po wybuchu wojny weszło w skład różnych formacji niemieckich, m.in. gestapo, żandarmerii i Wehrmachtu. Jeszcze długo przed napaścią na Polskę koloniści niemieccy przygotowywali się do dywersji i sabotażu. Szczególną wrogością wobec Polaków wyróżniali się bracia Józef i Jakub Grammowie.

Pod pretekstem pomśzczenia śmierci Józefa Jägera z Karolina miejscowi koloniści razem z funkcjonariuszami gestapo, żandarmerią z Radomia i żołnierzami Wehrmachtu 18 marca 1942 r. dokonali pacyfikacji okolicznych wsi. Żołnierz Wehrmachtu J. Jäger, będąc w lutym 1942 r. na urlopie i wracając z jarmarku w Kazanowie, wstąpił do swojej polskiej znajomej w Ranachowie. Kiedy po odwiedzinach ruszył w dalszą drogę do Karolina, został zabity, by

⁹ Karolin – wieś w powiecie kozienickim, gmina Grabów nad Wisłą, odległa o 35 km od Kozienic. Miała 24 dymy, 225 mieszkańców i 391 mórg obszaru. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 3, s. 850. Na gruntach wsi Sycyna, należącej do Laury z Wąsowiczów Morzkowskiej, w 1859 r. została założona kolonia Karolin. Na podstawie ukazu carskiego z 19 lutego 1864 r. Karolin przeszedł za wynagrodzeniem we władanie włościan, głównie kolonistów niemieckich. Kolonia liczyła 377 mórg, 290 przętów ziemi ornej. W aktach znajduje się wykaz imienny kolonistów niemieckich. APR. Radomski Gubernialny Urząd ds. Wiościańskich, sygn. 1134, k. 6–7, 56.

II/8

może przypadkiem, przez nieznaną sprawców¹⁰. Ten pojedynczy tragiczny incydent hitlerowskie władze wykorzystały jako pretekst do rozprawienia się z Polakami – mieszkańcami okolicznych wiosek. Postanowiły zrealizować zapowiedź Hansa Franka: „Stu Polaków za jednego zabitego Niemca” i zlikwidować wszystkich podejrzanych o udział w działalności konspiracyjnej. Zastosowały odpowiedzialność zbiorową.

Wczesnym rankiem 18 marca 1942 r. Niemcy dokonali masowych aresztowań Polaków. Duży oddział hitlerowców podzielił się na dwie grupy. Jedna z nich otoczyła Karolin i pobliskie wioski: Sydół, Waclawów, Kroców i Pcinolas (Ranachów), druga – Kazanów i wsie: Wielgie, Miechów, Ostrówek, Zakrzówek i Ostrownica. Aresztowano ludzi według list sporządzonych wcześniej przez niektórych miejscowych folksdojców. Mężczyźni schwytani przez pierwszą grupę Niemców zostali przypędzeni do budynku szkoły w Karolinie, gdzie ich przesłuchiowano, stosując bicie i tortury, a zatrzymani przez drugą grupę – do zabudowań gospodarczych Jakuba Gramma w Kazanowie. Oprawcy w czasie konwojowania aresztowanych do Karolina i Kazanowa zachowywali się wobec nich bardzo brutalnie, bili ich kolbami karabinów i kopali gdzie popadło.

Wśród przetrzymywanych na placu szkolnym w Karolinie był Stanisław Denkiewicz, brat mojej mamy, schwytany nocą w młynie w Kroczowie wraz z kilkoma innymi rolnikami, gdy przerabiali zboże na mąkę. Młyn należał do naszego sąsiada Władysława Posłusznego¹¹, którego Niemcy tej nocy w bestialski sposób zamordowali w miejscu zamieszkania. Aresztowanych popędzono potem pieszo do Karolina. W trakcie marszu udało się zbiec synowi Stanisława Denkiewicza – Piotrowi.

W Karolinie cudem udało się przeżyć wujkowi Stanisławowi. Kilku zatrzymanych Polaków, głównie z Karolina, kopało dół po przeciwnej stronie drogi, przy której stała szkoła. Tego dnia dokonano egzekucji osób zatrzymanych w szkole, którą byli zmuszeni oglądać mężczyźni kopiący dół, a także ludność spędzona specjalnie w tym celu. Pamiętam z późniejszych relacji świadków tego wydarzenia, że skazańców z powiązanymi sznurkiem lub drutem rękoma wyprowadzano piątkami i ustawiano nad brzegiem dołu. Egzekucji dokonywał oddział złożony

¹⁰ O tym incydencie pisał M. Kaca w *Żmudne odtwarzanie prawdy* [w:] *Stu za jednego...*, s. 59.

¹¹ Władysław Posłuszny, syn Piotra i Katarzyny z Rutkowskich, ur. w 1900 r. w Kopcu, powiat opatowski. Skończył szkołę średnią jeszcze w czasach zaboru rosyjskiego, potem prowadził gospodarstwo rolne i młyn w Kroczowie. Za działalność przeciwko okupantowi został zamordowany 18 marca 1942 r. *Ibidem*, s. 25.

z dziesięciu hitlerowców. Rozstrzelano w ten sposób kilkadziesiąt osób.

W Kazanowie natomiast do zabudowań Jakuba Gramma spędzono ok. 300 mężczyzn. Po sprawdzeniu danych osobowych wybrano tych, których nazwiska figurowały na liście sporządzonej przez Gramma. Wszystkich zatrzymanych popędzono w kierunku wsi Kroców Mniejszy. W odległości ok. 400 m od Kazanowa, na polu Gramma, pod lasem, rozegrała się tragedia. W tym miejscu znajdował się już dół wykopany przez Żydów pozostających pod strażą niemiecką. Hitlerowcy w pierwszej kolejności strzałem w tył głowy rozstrzelali 16 Żydów, a następnie 16 Polaków. Cudem udało się wtedy przeżyć drugiemu bratu mamy – Wacławowi



Wacław Denkiewicz, 1938 r.

Denkiewiczowi. Wujkowi, którego początkowo przeznaczono do rozstrzelania, Niemiec niespodziewanie podał kilof i skierował do kopania dołu razem z Żydami. Stał się potem naocznym świadkiem strasznej egzekucji wspomnianych już 32 młodych mężczyzn i jednocześnie grabarzem ich ciał. Brat mamy po tym tragicznym wydarzeniu chorował przez wiele tygodni na nerwy. Niemcy, przymuszając do oglądania kaźni najbliższych członków rodziny i sąsiadów, chcieli zastraszyć w ten sposób społeczeństwo polskie.

Kilka dni później, kiedy wracałam ze szkoły z kolegami i koleżankami, postanowiliśmy zobaczyć miejsce straceń. W lasu, w odległości ok. pół kilometra od Kazanowa, dostrzeżliśmy na gałęziach drzew strzępy ludzkiego mózgu i ślady krwi na śniegu. To smutne miejsce i tragiczne wydarzenie było dla mnie, trzynastoletniego wtedy dziecka, ogromnym przeżyciem, o którym jeszcze dziś nie mogę zapomnieć. Nadal mam przed oczyma zapamiętane miejsce egzekucji i sceny rozstrzeliwania aresztowanych, o których tak sugestywnie opowiadał nam wujek Wacław, partyzant oddziału BCh „Ośki”¹². Obu braciom mamy udało się przeżyć wojnę.

¹² Przebieg egzekucji oraz wykaz osób rozstrzelanych przez Niemców w Karolinie i Kazanowie podaje H. Kuterka w *Masakra w Karolinie i Kazanowie...*, s. 17–21. Niemcy, chcąc zatrzeć

17/10

W 1944 r. zginął natomiast nasz kuzyn Tadeusz Marsula ps. „Gruda”, w czasie obrony wsi Janiszów przed pacyfikacją niemiecką. Poległo tam wtedy sześciu partyzantów. Dowódca naszego oddziału „Baca” zginął 28 sierpnia 1944 r. trafiony niemiecką kulą. Martyrologia Polaków w Karolinie i Kazanowie oraz w innych miejscach powiatu zwolenńskiego została opisana w książce *Stu za jednego. Karolin 1942–1997*, Radom 1997.

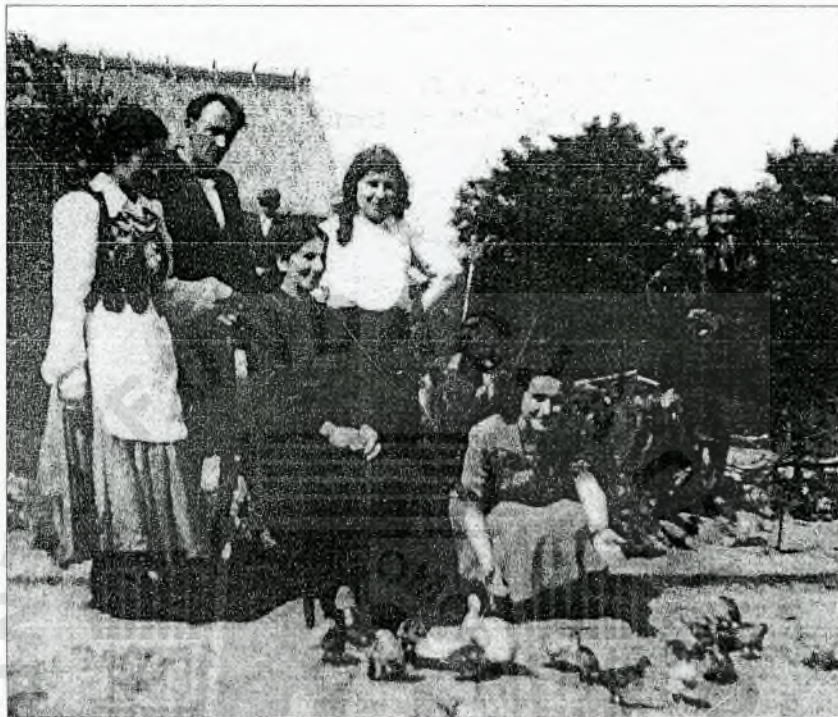
3. Moja partyzancka działalność

W lipcu 1943 r. zostałam zaprzysiężona w tajnej organizacji pod nazwą Ludowe Zespoły Kobiecte (LZK), która podlegała BCh, a bezpośrednio zgrupowaniu „Ośki”. Przyjęłam pseudonim „Malina”. Miałam wtedy 14 lat i dlatego nikt nie podejrzewał, że należę do konspiracji i jestem żołnierzem, partyzantem. Nie wyobrażałam sobie, że mogłabym postąpić inaczej, przecież cała nasza rodzina działała w konspiracji i walczyła z Niemcami. Do LZK należały również dwie moje starsze siostry: Genowefa ps. „Wiśnia” i Stanisława ps. „Śmigła”. W skład naszego koła LZK wchodziło ok. 20 kobiet, głównie młodych dziewcząt, a jego przewodniczącą była Helena Bronisz ps. „Zula”.

Do głównych zadań LZK należało m.in.: organizowanie podobnych placówek w powiecie, przygotowywanie i prowadzenie szkoleń z zakresu udzielania pierwszej pomocy, zaopatrywanie oddziałów w środki opatrunkowe i leki, ukrywanie chorych partyzantów, dowożenie lekarzy do rannych żołnierzy, zaopatrywanie oddziałów w żywność, czystą bieliznę i prasę. Moim zadaniem było m.in. przekazywanie dowódcom spisanych na karteczkach meldunków i rozkazów. Miałam je połknąć, gdyby Niemcy mnie zatrzymali. Z większości wymienionych zadań musiałam wywiązać się na równi ze starszymi koleżankami.

W lipcu 1944 r. front zbliżył się do linii Wisły. Okupanci już wcześniej zaczęli przygotowywać się do obrony i zmuszali miejscową ludność do prac fortyfikacyjnych. Mimo młodego wieku (miałam wtedy 15 lat) zostałam przymuszona do kopania rowów przeciwczołgowych, okopów i bunkrów dla żołnierzy. Obawiałam się także wywiezienia na przymusowe roboty do III Rzeszy.

ślady zbrodni, po upływie roku odkopali i spalili zwłoki pomordowanych w obu miejscowościach. Miejsce egzekucji w Kazanowie zostało upamiętnione pomnikiem. *Ibidem*, s. 21. Współwinnymi karolińskiej zbrodni byli mieszkający tam koloniści niemieccy. Jednym z najbardziej aktywnych był Jakub Gramm. Niedługo po pacyfikacji Karolina został zastrzelony przez partyzantów w Kazanowie. *Ibidem*, s. 64.



Genowefa Sawicka (od lewej) z mężem Władysławem, Marianna (mama), Bogusiawa i Stanisława Różańskie. Kroców Mniejszy, 1947 r.

Dlatego gdy pewnego dnia Niemcy pojawili się w naszej wsi, aby uniknąć łapanek, wdrapałam się na wysoką wiśnię w naszym sadzie. Miałam bowiem nadzieję, że żołnierze tam mnie nie wypatrzą.

Moja konspiracyjna działalność w LZK trwała od lipca 1943 r. do stycznia 1945 r. Po zakończeniu wojny długo nie mogłam o niej mówić ze względu na sytuację polityczną w kraju i własne bezpieczeństwo. Mój dowódca „Ośka” po 1945 r. został aresztowany przez komunistyczną władzę, a nawet skazany na karę śmierci, zamienioną później na wieloletnie więzienie.

Za swoją pracę konspiracyjną w LZK na mocy postanowienia prezydenta RP z dnia 6 kwietnia 2000 r. otrzymałam stopień porucznika. Nadano mi też kilka odznaczeń państwowych. Najbardziej cenię sobie Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Partyzancki, Krzyż Batalionów Chłopskich oraz Odznakę Weterana Walk o Niepodległość.

II/12

W 1953 r. ukończyłam Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Starachowicach, a następnie zdałam egzamin do Akademii Medycznej w Lublinie. Nie zostałam jednak przyjęta z braku miejsca. Ze względu na dużą odległość od rodzinnej miejscowości nie skorzystałam też z propozycji podjęcia studiów medycznych w Białymstoku. Kiedy okazało się, że nie będę mogła studiować, w 1956 r. rozpoczęłam pracę w Miejskich Wodociągach w Radomiu, w dziale administracji. Na stanowisku kadrowej przepracowałam tam nieprzerwanie 38 lat. Przez wiele lat pełniłam też funkcję społecznego inspektora pracy.

Od przeszłości nadal jest mi trudno uciec. Ona wraca do mnie nawet po wielu latach. Mam na myśli m.in. spotkanie, które miało miejsce w 1965 r. w redakcji „Słowa Ludu” w Radomiu, z Szaławą Gogiebaszwilim ps. „Polityk”, jednym z dziewięciu byłych partyzantów gruzińskich. Nasz gość opowiadał, że po powrocie w 1945 r. z Polski do ZSRS został z rozkazu Józefa Stalina zesłany do łagru, w którym przebywał wiele lat. Władze sowieckie potraktowały go jak zdrajcę narodu. Gruzin po opuszczeniu miejsca zesłania starał się nawiązać kontakt ze swoimi dawnymi towarzyszami z partyzantki. W liście z 4 października 1963 r. przysłanym do Polski poszukiwał swojego kolegi, partyzanta „Bacy”, który w czasie wojny uratował mu życie. Dopiero po przyjeździe do Radomia dowiedział się, że zginął on 28 sierpnia 1944 r. W czasie pobytu w Polsce odwiedziliśmy z „Politykiem” miejsca upamiętniające martyrologię Polaków, m.in. w Zwoleniu, oraz gospodarstwa rodziny Gołąbków i Wojtyniaków w Kroczowie. Gruzin leczył tam rany i ukrywał się przed Niemcami. Najprzyjemniejszym jednak momentem jego wizyty było wieczorne ognisko, przy którym nie było końca rozmowom, wspomnieniom i śpiewom partyzanckich piosenek. Na spotkaniu obecna była także matka poległego „Bacy” – Józefa Wojtyniak, i jego siostra – Anna Kruk.

Od zakończenia II wojny światowej upłynęło już 69 lat. Dlatego zdaję sobie sprawę z faktu, jak ważny moralny obowiązek spoczywa na mnie, aby ocalić od zapomnienia naszą przeszłość. Jestem jednym z niewielu żyjących jeszcze świadków tragicznej i smutnej historii Polski. Na spotkaniach z młodzieżą, organizowanych w miejscach pamięci i w szkołach, wiele razy opowiadałam o partyzanckiej działalności Zgrupowania BCh „Ośki”, przypominałam uczniom piosenki partyzanckie i czytałam patriotyczną poezję. Uczestniczyłam często z poczem sztandarowym w uroczystościach rocznicowych w miejscach straceń Polaków, m.in. w Chotczy, Iłży, Kazanowie, Zwoleniu.

Mimo podeszłego wieku i słabego już zdrowia od 29 lat pracuję społecznie w Kole nr 3, Okręg Glinice, które podlega Związkowi Kombatantów



Bogusława Wojczakowska w Tatrach, 1955 r.



Bogusława Wojczakowska na moło w Sopocie,
1956 r.

Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Nasze koło liczy 142 członków i 280 podopiecznych. Prowadzę tam ewidencję i w imieniu chorych kombatantów opłacam składki członkowskie. Z każdym rokiem coraz więcej nas, weteranów, ubywa, a chętnych do pracy społecznej brakuje. Jesteśmy ostatnimi już żyjącymi świadkami wydarzeń drugiej wojny światowej. Dlatego tak ważną sprawą staje się ocalenie od niepamięci czasów niemieckiego barbarzyństwa. To, co wydarzyło się w Karolinie i Kazanowie, powinno być nie tylko tragiczną zaszłością, ale stanowić przestrożę przed odradzającymi się na nowo w świecie ideologiami nacjonalizmu i totalitaryzmu.

II/14

Bibliografia

I. Źródła

A. Źródła archiwalne

Archiwum Ośrodka KARTA w Warszawie

K. Dąbrowska, M. Kijeruzel, K. Pęksyk, „Utracone dzieciństwo w świetle wspomnień i dokumentów świadków historii z czasów II wojny światowej”, Radom 2011, sygn. HB 15a/0023-1/11.

Ł. Mierzejewski, „Przerwane dzieciństwo”, Radom 2011, sygn. HB 15a/0068-Z/11.

Archiwum Państwowe w Radomiu (APR)

Radomski Gubernialny Urząd do spraw Włościańskich, sygn. 1134, k. 6-7, 56.

B. Źródła drukowane

Dziennik Urzędowy 2005, nr 264, poz. 2208.

Monitor Polski 2013, t. 1, poz. 582.

W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 1-2, Warszawa 2000.

II. Opracowania

Aleja Szucha. Mauzoleum Walki i Męczeństwa 1939-1944, oprac. A. Czerkawski, Warszawa 1967.

Bataliony Chłopskie. Konspiracyjna Organizacja Wojskowa, „Katalog”, Łódź 2000, nr 8.

Braun-Gałkowska M., *Dziecko* [w:] *Katolicyzm A-Z*, red. Z. Pawlak, Poznań 1982.

Cmentarz rzymskokatolicki w Radomiu przy dawnym Trakcie Starokrakowskim obecnie ul. B. Limanowskiego, cz. 1, oprac. zbiorowe, Radom 1997.

Dębski W.S., *Było sobie miasteczko. Opowieść wołyńska*, Lublin 2011.

Dębowska M., *Kościół katolicki na Wołyniu w warunkach okupacji 1939-1945*, Rzeszów 2008.

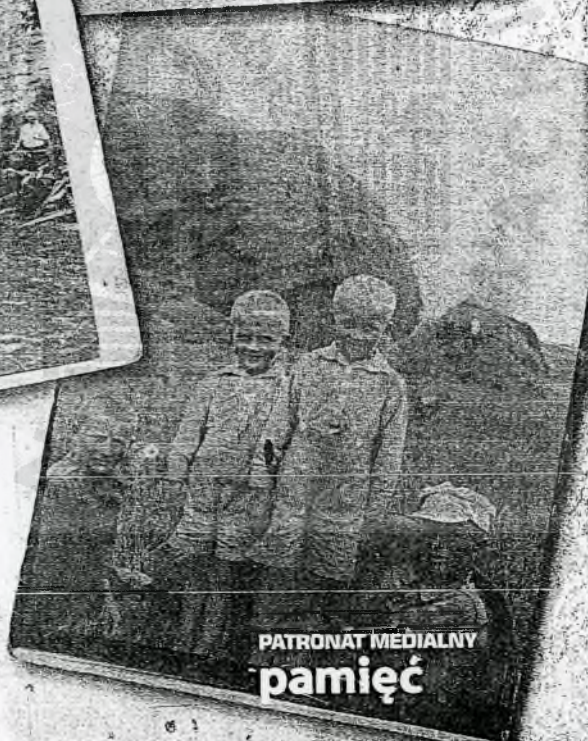
WOJENNE DZIECIŃSTWO
Wspomnienia

RELACJE I WSPOMNIENIA

W serii „Relacje i wspomnienia” publikowane są nieznanne dotychczas świadectwa dotyczące najnowszej historii Polski. Prezentują one postawy obywateli polskich i realia życia codziennego podczas drugiej wojny światowej oraz w okresie Polski Ludowej.

Trudno mi nazwać szczęśliwym dzieciństwem czas, który przypadł na lata II wojny światowej. Gdy sięgnę pamięcią, moimi nieodłącznymi kompanami były głód, strach, ucieczka z rodzinnego domu, tufaczka i poniewierka. Moje dziecięce marzenia i aspiracje nigdy się nie spełniły. Nie miałam pięknych ubrań ani zabawek, o których tak marzyłam. Wojna i okupacja zabrały mi nie tylko spokojne dzieciństwo, lecz także zostawiły trwały ślad na mojej psychice. Tego się nigdy nie zapomina.

fragment wspomnień Ireny Pruskiej



ISBN 978-83-7629-748-4



9788376297484

PATRONAT MEDIALNY
pamięć

www.ipn.gov.pl
www.ipn.pocztaip.pl

I/2 Dokumenty

- Przyznanie Odznaki Weterana Walk o Niepodległość
Bogusławie Wojczakowski, Kierownik Urzędu d/s
Kombatantów i Osób Represjonowanych, W-ur 2 II 1996r.
Kserokopia K.1.8.1



I/2/1



KIEROWNIK
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
SEKRETARZ STANU

przyznaje

Panu (Pani) *BOGUSŁAWIE*
WOJCZAKOWSKIEJ.

ODZNAKĘ

WETERANA WALK
O NIEPODLEGŁOŚĆ



PIECZĘ

SEKRETARZ STANU

Warszawa, dnia *2.2.* 1996 r.



II Materiały uzupełniające relację

- Walczyli z okupantem. Kombatanci awansowani
wycinek prasowy w: Echo Dnia, Radom z 27 VI 2003. (fot)

mps. ksero k.1. s.1



II.1

/poki/

Radom Echo Dnia z 27.06.2003

Walczyli z okupantem

Kombatanci awansowani

Ponad 30 kombatantów wojennych z całego regionu radomskiego zostało wczoraj mianowanych na stopnie poruczników i podporuczników. To bardzo rzadkie wydarzenie w życiu żołnierza.

- Ci ludzie w czasie II wojny światowej bardzo wiele zrobili dla obrony naszego kraju przed okupantem, dlatego teraz otrzymują stopnie oficerskie – powiedział ppłk Tadeusz Hernik, komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień w Radomiu.

Wśród 35 nominowanych były również cztery kobiety. Bogusława Wojczakowska, jako jedyna z tego grona, awansowana została na stopień porucznika. Jako 13-letnia dziewczynka w okolicy Kazanowa walczyła w czasie II wojny światowej przeciwko Niemcom.

- Cała moja rodzina należała do Batalionów Chłopskich. Walczyliśmy w ówczesnym województwie kieleckim. Mój ojciec reperował broń partyzantom. Natomiast mo-



Fot. Piotr Mazur

im zadaniem było między innymi nosić im spisane na kartkach meldunki. Gdyby wróg mnie przyłapał, musiałabym je położyć – wspomina porucznik Wojczakowska.

Jak twierdzi ppłk Hernik, nominacje dla kombatantów wręczane

są niezwykle rzadko. Dlatego też dla tych zasłużonych dla ojczyzny ludzi czwartkowy dzień był wyjątkowy.

ISzS!
Na zdjęciu: Bogusława Wojczakowska otrzymała stopień porucznika za walkę z okupantem.

Ulgowa infolinia dla czytelników: 0-801 164 279, e-mail: listy@echo-dnia.com.pl

IV

Korespondencja

- Pismo Wojczakowskiej Bogusławy, Radom, 11 VII 2020 do Fundacji General Elżbiety Zawackiej z proszeniem materiałów - własnych wspomnień o działalności konspiracyjnej w LŻK - Bataliony Elipskie w Okręgu Radom-Kielce

rups org. K-1. s.1



por. Kojíčková Konsta Augustáre

Radem 11.08.2020

IV/1

26-600 Radem

Fundácia generál.
Elzbiety Zavadkovéj
Ul. Podmurna 93
87-100 Poruší

Na opet fundácii presyťam moje
ispomnienie "Kojičkové Darčekovník"
o deiatelnosti, putatiernach chépskich
na moim terenie.

por. Kojíčková Konsta Augustáre

FUNDACJA
FUNDACJA
Fundacja generalnej Elżbiety Zawadzkiej

ul. 939 Podmurwa 93

87-100 Toruń



R



(00)859007734013952243



(00)859007734013952243

2020

PRIORYTET

T. 5132/WSK

LZK BCh
Odr. Rzedow-
Kielce

WOJCZAKOWSKA Bogusława

z d. Różańska

ps. "Malina"

1939
—
Wypisy ze źródeł, nazwiskowa karta inf.

i

T. 5132/486

LZK, BCH

Okr. Radom-Kidce

por. WOJCIAKOWSKA Bogusława

z d. Różańska

ps. "Malina"

Urodziła się 22 II 1929 r. we wsi Kroczoł
pow. Tūcia. (obecnie żurolęski). Jej ojciec Mateusz
Różański był rolnikiem. Matka Marianna z ob.
Denkiewicz. Miałła dwie siostry starsze, Genowefa
i Stanisława. W szkole podstawowej brała udział
w zajęciach z matką i siostrami w Kole Gospodyń
Wiejskich i Zw. Młodz. Wiejskiej RP „Wici”.
W chwili wybuchu wojny 1939 miała 10 lat.
W 1940 r. naukę rozpoczęła w Kazanowie. I klasę
gimnazjum przeobraziła na tajnych kompletach
w Kroczołwie.

c. d.

2

Pierwszy oddział partyzancki w pow. iżewskim powstał w 1940r. było to „Zgrupowanie Batalionu Chłopskiego „Ośka” od założyciela ppk Jana Sonta ps. „Ośka”. Jej ojciec współpracował z tym oddziałem. Ich dom był miejscem spotkań celowników konsp oddziału „Ośka”. Partyzanci w tamtym czasie żyli i nocowali. Ojciec zmarł w 1942r. W lipcu 1943r. została zaproszona do tajnej organizacji Ludowe Zespoły Kobiece (LZK), która podlegała BCH a bezpośrednio zgrupowaniu „Ośka”. Przyjła ps. „Melina”. Miała wtedy 14 lat. Postąpiła tak gdyż cała jej rodzina działała w konspiracji i walczyła z Niemcami. Jej siostrne Genowefa ps. „Hishia” i Stanisława ps. „Smigła”. W skład kół LZK wchodziło 20 kobiet, przewodniczącą była Helena Bronisz ps. „Zula”.

3

Bogusława "Malina" przekazywała dorodcom
spisane na karteczkach melanki i rozkazy.
Gdyby ją Niemcy zatrzymali, miała je poćknąć.
Gdy miała 15 lat została przymuszona do kopania
rowów przeciwzofogowych, okopów i bunkrów, w wiosce
lipca 1944r. Jej konspiracyjna działalność
w LŻK trwała od lipca 1943 r. do stycznia
1945r. Za swoje konspiracyjne prace, dnia
6 IV 2000 r. otrzymała stopień porucznika
Polskiej Armii Wewnętrznej: Krzyż Kawalerski Odwagi
Polski, Krzyż Partyzancki, Krzyż Batalionu Chłopskich
 oraz Odznaki Weterana Walki o Niepodległość.
W 1953r. ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Starachowicach.
Pracowała w administracji w Redwie.

A. Dojl 2020 zob. Relacja, Hojczekowska B. J.

HOJCIAKOWSKA Bogusława



[®]
BARBARA
CZŁUCHÓW

TECZKA WIĄZANA
"BEZKWASOWA" 250G



5 906099 000653